

Stefan M. Szachtowski
Nr
Wiosna przyszła

Biuletyn

informacyjny

Lublin
dn. 14.IV.1981
Nr.23

W numerze m.in.

MIEDZYKŁADOWEGO
KOMITETU
ZAŁOZYCIELSKIEGO
NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

SOLIDARNOSC

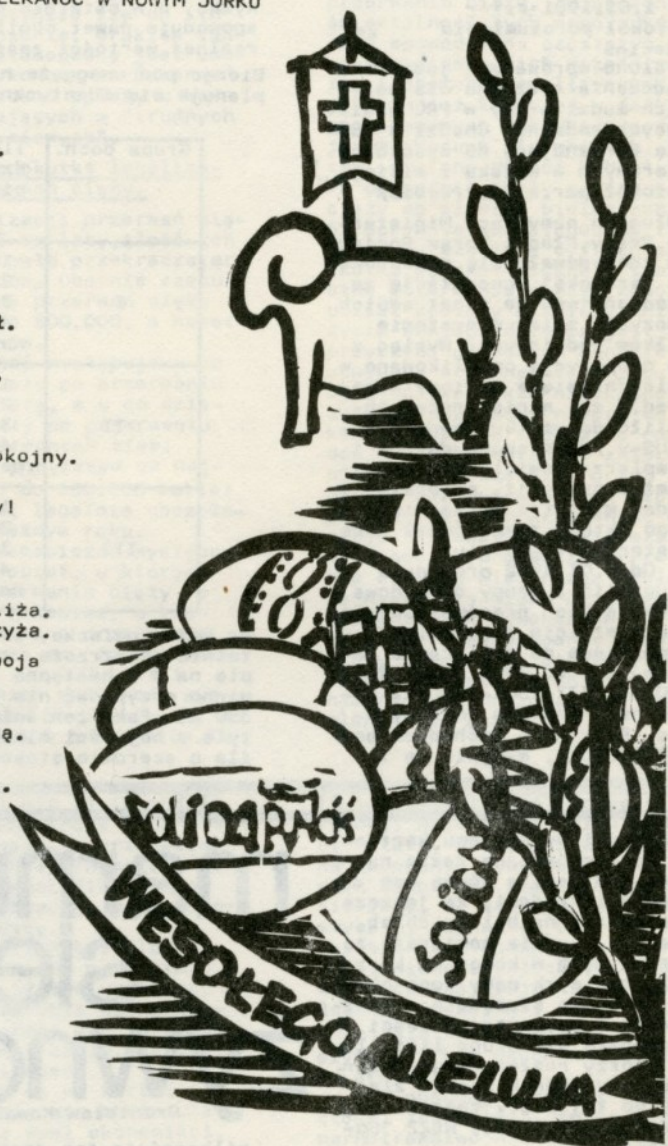
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

o sprawiedliwych zasiłkach str.4
W sprawie rodziny polskiej str.3
o marnowaniu żywności str.2
Pieśń o krwi bratniej str.6
Jak świętować 1 Maja? str.10
Refleksje o sesji Sejmu str.5

WIELKANOC W NOWYM JORKU

Blaise Cendrars. Z poematu: WIELKANOC W NOWYM JORKU

Panie, dziś oto jest dzień twojej nieki,
wyczytałem jej dzieje z pewnej starej księgi,
Twój niepokój i trudy, twoje słowa dobre,
łkające w księdze słowa monotonne.
Mnich z dawnych czasów mówi mi o twojej śmierci.
On pobożnie złotymi literami kreślił
Twój żywot we mszale opartym o kolana,
Natchnienie mając w Tobie, pracował od rana.
W cieniu ołtarza bezpieczny siedział w bieli,
Wolno pracował od poniedziałku do niedzieli.
Godziny przystawały na progu zacisza,
On, pochylony nad dziełem, prawie nic nie słyszał.
Na nieszpór dobiegało dzwonów psalmowanie
I braciszek nie wiedział, co tak dźwięczy, Panie,
Jego czy twoja miłość, czy może twój Ojciec
Do wrót klasztornych potężnie łomocze.
Dziś jestem jak ten dobry mniszek, jestem niespokojny.
Za ścianą smutny, milczący ktoś stoi,
Czeka pod drzwiami, czeka na zaproszenie do izby!
To Ty, to Bóg, to ja - to Wiekuisty.
Nie znałem Ciebie wtedy ani teraz Cię nie znam,
Kiedy byłem dzieckiem, nie odmawiałem pacierza.
Dziś myślę o Tobie z lękiem, gdy wieczór się zbliża.
Moja dusza jest wdową w żałobie u stóp twego Krzyża.
Moja dusza jest wdową w czerni, to jest Matka twoja
Bez łez i bez nadziei, jak ją Carriere malował.
Znam wszystkich Chrystusów, co po muzeach wiszą,
Ale w ten wieczór, Panie, idziesz przy mnie ulicą.
Zgarbiony, ze ściśniętym sercem i w gorączce
W rejonny miejskich nizin wielkim krokiem schodzę.
Twój bok otwarty świeci jak słońce ogromne
I wokół migotają iskrami twoje dłonie.
Szyby okienne w domach są jak gdyby krwawe
I za nimi kobiety są jak kwiaty krwawe,
Zwarzone orchidee, niedobre dziwne kwiaty,
Kielichy obrócone do trzech twych ran otwartych.
Krew Twoją zebrawszy, nigdy jej nie piły.
Mają czerwien na wargach i koronki z tyłu.
Kwiaty pasyjne są białe jak gromnice,
Są to najsłodsze kwiaty z Ogrodu Dziewicy.
O tej właśnie porze, o dziewiątej godzinie,
Głowę swoją, Panie, na serce skłoniłeś.



Kochani Czytelnicy

Opracowaliśmy dla Was pismo w nowej szacie graficznej. Potraktujcie to jako świąteczny upominek do chudo zastawionych stołów.

Pomimo znanych wszystkim niedostatków dnia dzisiejszego, pragniemy aby Święta te upłynęły w tradycyjnie rodzin-

od redakcji

nej atmosferze, spokoju, wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu choć w wielu domach są różnice poglądów i zapatrywań na zagmatwaną sytuację w naszym kraju.

Potraktujmy te Świąteczne dni, jako okazję do analizy naszych dotychczasowych Związkowych poczynań, wyrażenia swych opinii na łamach Waszego pisma.

Po staropolsku życzymy
Państwu
WESOŁEGO ALLELUJA
Redakcja

ZASIŁEK RODZINNY

ZASIŁEK RODZINNY CZY ZASIŁEK DLA UBOGICH?

"Program zrównania zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych rząd przedstawi do 31.12.1980" /pkt 12 Porozumienia Gdańskiego/ "Uzgodniono zrównanie zasiłków rodzinnych dla wszystkich grup zawodowych do poziomu pracowników Wojska i Milicji. Zrównanie powinno nastąpić w trzech równych ratach rocznych. Pierwsza rata 1.01.1981 r." /Protokół porozumienia ze Szczecina

"Ustalono wprowadzić jednolite świadczenia rodzinne dla wszystkich ludzi pracy w PRL posiadających rodziny. Chodzi o podwyżkę wyrównującą do wysokości pobieranych w wojsku i milicji..." /Protokół por. z Jastrzębia/

Po długich namysłach Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zdecydowało się przeprowadzić "szeroką" konsultację ze społeczeństwem na temat swoich propozycji zmian w systemie zasiłków rodzinnych. Wyciąg z tych propozycji opublikowano w prasie /niewiele mówiący - uwaga red./ zaś ministerstwo obdzieliło do użytku wewnętrzznego ZUS-y /do Krakowa dotarł 1 egzemplarz/ powielanymi oryginałami propozycji, autorstwa doradcy ministra Merka Piotrowskiego, które zasprobował w-ce minister Piotr Karpiuk.

Od 1.01.1982 proponuje się ustalić 3 grupy dochodowe dla wszystkich pracowników/właśc. z milicją i wojskiem/ uprawniające do pobierania zasiłków. I - do 2000 zł, II-2001-2500 zł, III-2501-3500 zł dochodu na 1 członka rodziny m-cznie. Rodziny o dochodach powyżej 3500 zł. m-cznie na 1

członka uznano za grupę o " - szczególnie wysokich dochodach" i projektuje się zaprzestania wypłacania im takiego zasiłku z dniem 1.01.1984 r.

Poniższa tabelka opracowana w MPPiSS obrazuje program zwiększania zasiłków do 1983 włącznie. Ze swej strony pozwoliliśmy sobie na dodanie kolumny obrazującej realną podwyżkę zasiłków w latach 1980 - 83, przyjmując, że w tym okresie inflacja będzie się utrzymywała na poziomie oficjalnie podawanym dla ub. roku tj. około 10 % rocznie.

Dodana przez nas kolumna obrazuje, iż nawet tak skromnie założona stopa inflacji w istotnym stopniu zredukuje podwyżkę, a w ostatnim przypadku spowoduje nawet obniżenie się realnej wartości zasiłku.

Biorąc pod uwagę, że na 1983 r. planuje się identyczny zasiłek

tody "sufitowej" przy opracowaniu tej tabelki. Oderwanie projektu MPPiSS od życia staje się w pełni oczywiste, gdy przypomnimy iż obecne minimum socjalne określa się na 2500 zł. m-cznie na członka rodziny. Już w tej chwili I i II grupa w całości jest poniżej tego minimum. Przyjmując wzrost kosztów utrzymania na 10 % średnio rocznie, w momencie pierwszego podwyższenia progów dochodowych /1984/ również prawie cała II grupa znajdzie się poniżej minimum socjalnego /około 3350 zł/. Przyjawszy, że w najbliższych latach roczny wzrost płac nominalnych wyniesie tylko 10 % /w ub. r. 11,5 %/, to w pierwszej połowie 1982 r. czyli już na początku wprowadzania projektowanego systemu, średnia płaca nominalna przekroczy 7000 zł. m-cznie.

Grupa doch.	Ilość dzieci	Wysokość zasiłku w l.				Podw. 1983 w stos. do 80	Realna podw. w l. 80-83
		1980	1981	1982	1983		
I	1	160	250	350	500	340	275
	2	410	600	800	1000	590	430
	3	750	1050	1250	1500	750	455
	4 i nast.	360	500	500	500	140	0
II	1	70	160	250	350	280	250
	2	175	410	500	700	525	460
	3	310	750	750	1050	740	620
	4 i nast.	155	360	360	400	245	185
III	1	70	70	150	180	110	80
	2	175	175	300	360	185	120
	3	310	310	450	540	230	110
	4 i nast.	155	155	180	180	25	-35

na każde dziecko, uważny czytelnik spostrzeże, że w II grupie na 4 i następne dziecko winno przypadać nie 400 lecz 350 zł. Fakt ten świadczy nie tyle o hojności ministerstwa ile o szerokim stosowaniu me-

Oznacza to, że w rodzinie, w której oboje małżonkowie pracują i zarabiają "średnio" zasiłek rodzinny będzie przysługiwał dopiero na troje dzieci.

dc. na str.4

Posmakowaliśmy systemu kartkowego na żywność, na razie na cukier i mięso, a mówią nam ekonomiści rządowi, że jeszcze masło będzie na bilety, chleb, kasza itd. Ludzie powiadają, że i kartki będą w końcu na kartki. Za ten cyrk mamy kogo obwiniać, na całe szczęście. Przez dziesięć i przez trzydzieści lat zrobiła się długa lista ludzi, którzy rozłożyli gospodarkę. Byłoby jednak bardzo źle, gdyby do tej listy zaczęli się dopisywać członkowie NSZZ "Solidarność":

Oto dwa z brzegu przykłady z początku kwietnia:

1. w sklepach nie ma kurczaków ale za to pełno drobiu jest w lubelskich chłodniach,
2. w sklepach brakuje ryb, ale za to zmarnowano transport 12 ton dorsza.

Pierwszy przykład - to rezultat rządowego systemu myślenia o gospodarce, drugi - nie stety z własnego podwórka ludzi pracy.

W ciągu pierwszych dni kwietnia sprzedaż drobiu w Lublinie spadła nagle z 20-22 ton dziennie do 2-5 ton. Produkcja pozostała ta sama, a więc

2 Biuletyn Solidarność nr.23

marnuje się żywność

Bronisław Kowalski

kilkanaście ton drobiu dziennie składuje się w chłodni. Gdyby dłużej tak potrawo-chłodnie pękłyby w szwach. 6 kwietnia na szczęście sprzedano znów 22 tony, ale przez cały kwiecień uszkłada się ogromna ilość zapasów. Tym bardziej, że sprzedaż drobiu nagle zmalała w całym kraju - do Lublina przywozi się towary z Tomaszowa Mazowieckiego.

Jest to oczywisty rezultat kartkowego systemu sprzedaży drobiu. Ten sposób sprzedaży rozkłada ową działkę produkcji żywności całkowicie. Konsekwencją jego będzie zapełnienie chłodni po brzegi, wstrzymanie

uboju, tzn. wstrzymanie hodowli, to znów oznacza przestój zakładów drobiarskich, cięcia w funduszu płac pracowników i jeszcze więcej - konieczność wysyłki drobiu do chłodni np. w NRD /trzy lata temu usługi chłodnicze w NRD były nas kosztowały, że w końcu i kurczaki tam zostały i jeszcze dopłacaliśmy do "interesu"/. Tym razem "Solidarność w Lubelskich Zakładach Drobiarskich nie zgodzi się na wywóz drobiu do NRD. Jest tylko jedna rada - netychmiast zlikwidować kartkową sprzedaż drobiu!!!

Można liczyć, że jedynym ratunkiem będą duże zakupy przed świętami, ale na takich przewidywaniach nie może stać gospodarka. Zresztą tego, co naskładano w chłodniach już nie zdołają wykupić na kartki mieszkańcy Lublina, Włodawy, Krasnegostawu i Chełma - odbiorcy produkcji Lubelskich Zakł. Drobiarskich.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w LZP, Janusz Dobrowolski, przez cały kwiecień sporządzić będzie bilans produkcji i z je-

I. Wstęp

Świadomi szkodliwych następstw legalizacji przerwania ciąży dokonanej przed 25-laty jesteśmy głęboko zaniepokojeni propozycją utrzymania dopuszczalności przerwania ciąży z powodu "trudnych warunków życiowych kobiety ciężarnej". Taka propozycja jest zawarta we "Wstępnych projekcie ustawy o ochronie zdrowia" /lipiec 1980 art. 133,p.2,1b/. Projekt ten, podobnie jak ustawa sprzed 25-ciu lat całkowicie pomija problem pomocy kobietom znajdującym się w trudnych warunkach życiowych, w tym także pomija pomoc w planowaniu rodziny rozumianą jako planowanie ciąży. Zamiast pomocy w ochronie macierzyństwa, kobieta w trudnych warunkach życiowych otrzymuje propozycję zniszczenia potomstwa jeszcze przed jego urodzeniem.

Zupełnie lekceważy się obiektywny fakt naukowy, że życie istoty ludzkiej zaczyna się w momencie zapłodnienia. Mianowicie współczesna genetyka wykazała niezbicie, że od chwili zapłodnienia obecne są w obrębie zygoty wszystkie cechy dziedziczne, a do dalszego rozwoju nowa istota ludzka wymaga tylko pożywienia i czasu. Wiąże się z tym niezgodność zarówno wymienionego powyżej projektu jak i dotychczas działającej ustawy legalizującej przerwania ciąży z "Paktami praw człowieka", ratyfikowanymi przez PRL. Pakty te mówią, że "każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia" /cz.III,art.6 p.1/. Ponadto prawo cywilne PRL umożliwia dziedziczenie spadku po ojcu zmarłym wkrótce po poczęciu dziecka /art.927, § 2, KC/ traktując tym samym poczętą istotę ludzką jako osobę prawną.

Projekt ustawy nazywającej się "ustawą o ochronie zdrowia" w art. 133 całkowicie pomija oczywisty fakt potencjalnej szkodliwości każdego przerwania ciąży dla zdrowia psychicz-

MEMORIAŁ W SPRAWIE planowania rodziny

nego i fizycznego kobiety. Wiele kobiet zgłaszających się w celu przerwania ciąży nie zdaje sobie sprawy zarówno z istoty tego "zabiegu" jak i jego następstw. Brak ustawowego obowiązku informowania kobiet o tych sprawach, jak również materialne zainteresowanie ginekologów - pracujących w gabinetach prywatnych i w spółdzielniach lekarzy specjalistów - w wykonywaniu przerwania ciąży, walcie przyczyniło się do ich rozpowszechnienia. Brakiem konsekwencji ustawodawcy jest umożliwienie wykonywania przerwania ciąży za wysokie opłaty u kobiet pozostających w "trudnych warunkach życiowych".

II. Niektóre skutki legalizacji przerwania ciąży.

1/ Po legalizacji przerwania ciąży, przed 25-ma laty, ilość ich wybitnie wzrosła przekraczając liczbę porodów. Obecnie szacuje się liczbę przerwania ciąży na 700.000 do 800.000, a nawet milion rocznie.

2/ Niepłodność występuje u co siódmej kobiety po przerwaniu pierwszej ciąży, a u co dziesiątej kobiety po przerwaniu jednej z następnych ciąż. W związku z powyższym co najmniej 70.000 do 100.000 kobiet polekich jest legalnie ubezpłodnianych w każdym roku.

3/ Cięża pozamającowa występuje u 3,5 % kobiet, u których dokonano przerwania ciąży, a tylko u 0,5 % kobiet, u których nie dokonano przerwania ciąży. Oznacza to, że przerwanie ciąży u 700.000 kobiet zwiększa u nich możliwość wystąpienia ciąży pozamającowej z 3500 do 24.500 przypadków. To

znaczy, że masowe wykonywanie przerwania ciąży w każdym roku powoduje zwiększenie ryzyka wystąpienia ciąży pozamającowej o 21.000 przypadków - wymagających pilnej interwencji operacyjnej i przetaczania krwi.

4/ Szczególnego podkreślenia wymaga fakt czterokrotnie większej śmiertelności około-porodowej dzieci urodzonych przez matki, które uprzednio miały przerwania ciąży. Zwiększona śmiertelność tych noworodków jest spowodowana częstszym występowaniem u nich wcześniactwa i choroby hemolitycznej, jak również krwawień u matki spowodowanych łożyskiem przodującym. Nasuwa się wniosek, że tzw. chciane dzieci kobiet, które uprzednio miały przerwania ciąży są słabsze biologicznie.

5/ Ogromnie ważne, chociaż trudne do wyrażenia w cyfrach są skutki psychologiczne i społeczne przerwania ciąży. Współudział kobiety w zniszczeniu życia swojego dziecka jest przyczyną głębokich konfliktów sumienia oraz nerwic i frustracji. Wpływa także niszcząco na więzi uczuciowe między małżonkami, prowadząc często do rozwodów. Dziecko świadome zniszczenia życia rodzeństwa przez rodziców może odczuwać do nich głęboki żal, lub przejawiać agresję. To wszystko zwiększa trudności wychowawcze. Przerwania ciąży są więc plagą społeczną niszczącą więzi społeczne podobnie jak alkoholizm.

6/ Łatwość wykonywania przerwania ciąży stanowiła istotną przeszkodę w upowszechnianiu planowania rodziny, rozumianego jako planowanie ciąży.

dc na str.8

go zapisów wyniknie wprost, z pewnością lub nie kartkowej sprzedaży drobiu. Jak dotąd rachunki są alarmujące. System kartkowy, jak widać, powoduje niedopuszczanie na rynek dużych ilości drobiu, który zostałby natychmiast rozsprzedany. Bezsens polega na tym, że nie mamy co włożyć do garnków, chociaż żywność jest. Dopóki naprawdę nie zaistnieje konieczność wstrzymania wolnej sprzedaży, nie wolno jej ograniczać tylko dlatego, że ktoś przy biurku tak sobie wykoncyrował.

Drużyna - 7 kwietnia dowieziono z Gdańska 12,5 tony świeżego dorsza potroszonego do Lubelskiej Centrali Rybnej. Rybę przywiózł samochód nieprzystosowany do takiego ładunku, zwykła ciężarówka pod plandek, nie chłodnia. Jazda trwała niemal trzy doby. Kierowca załadował wózek we Władysławowie 5 kwietnia o 17,30. Po godzinie zatrzymał się na /przepisowy/ nocleg. 6 kwietnia jechał do 19,00 i był już w Lublinie, ale dopiero następnego dnia dowiózł transport do Centrali Rybnej. W sumie - blisko 40 godzin, trwał dowóz. Nieprzystosowany samochodem można wieźć rybę ewentualnie w lutym, a i

to nie więcej niż 11-12 godzin. W tym zaś transporcie ryba dojechała cuchnąca, a przedstawiciel Wojewódzkiej Inspekcji Sanitarnej zdyskwalifikował ją, absolutnie zakazując wprowadzania do sprzedaży.

W Centrali Rybnej ludzie robią wszystko, by przynajmniej część z 12 ton uratować, ale świeżość rybie nie przywrócą. Jeśli trafi ona na rynek to po obniżonej cenie. Ale czy trafi, nie wiadomo.

Ryby nie są na kartki. Rządu za to się nie obwinia. Zawalili tu nie nasi ekonomiści, lecz najpierw ten, kto zezwolił załadować rybę na nieprzystosowany wóz /tj. ludzie z gdańskiego "Transoceanu"/, potem zaś kierowca z III Oddziału PKS w Lublinie, który jechał zbyt długo. Powiada on: "Nie wiedziałem, czy ta ryba ma dojechać świeża, czy nie". W Centrali Rybnej nazwano to delikatnie "brakiem wyobraźni" a przecież to jest istna głupota.

W Centrali przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", Andrzej Kuźma, zrobił "alarm" po tym transporcie. Zupełnie słusznie, bo w takiej sytuacji z żywnością zamarznąć

12 ton ryby to jest oczywisty rozbój. Najbardziej winni są ci którzy w Gdyni zezwalały na ładowanie ryby na jakikolwiek samochód, nie instruując kierowcy, że ma z tym jak najszybciej jechać do CR. Lubelski kierowca opowiadał, że widział wiele zwykłych ciężarówek z całego kraju, na które ładowano rybę. No, ale może tamci kierowcy dowiedzieli ją szybciej, bez dwóch noclegów po drodze.

W obecnej sytuacji żywnościowej jasne jest, że na żadne marnotrawstwo nie możemy sobie pozwolić. Chociaż nasz narodowy majątek nie jest jeszcze w dyspozycji ludzi pracy, już teraz musimy tak myśleć i działać, jakbyśmy nim dysponowali. Im więcej będzie kontroli ze strony NSZZ "Solidarność", jak w LZDrob. i w Centr. Rybnej, tym lepiej będziemy przygotowani do współgospodarzenia, a co za tym idzie - lepiej i sprawiedliwiej rozdzielimy wspólne dobro. Członkowie "Solidarności" muszą sprawdzać, co się dzieje z żywnością. Rolnicy z NSZZ RI "Solidarność" mają hasło: "Samy wyżyjemy nasz naród" i trzeba im w tym pomóc.

ze str. 2 zasiłek rodzinny

Omawiana propozycja jest odpowiedzią MPPiSS na ustalenia zawarte w Porozumieniach z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, których odnośne fragmenty przytoczyliśmy na wstępie. Porozumienia z Jastrzębia i Szczecina nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że chodzi o zrównanie wзыw, do pułapu obowiązującego w milicji i wojsku. Obecna propozycja zakładająca ustanowienie równych zasiłków przez "urawniłowkę" w dół pozostaje w jawnej sprzeczności z podpisanymi porozumieniami. Poniżej zamieszczamy jedyną dostępną nam w tej chwili tabelkę obrazującą wysokość zasiłków dla rodzin milicyjnych. Obejmuje ona rodziny milicyjne o dochodzie poniżej 1400 zł. miesięcznie na osobę. Dla porównania przytaczamy także wysokość zasiłków rodzinnych w rodzinach pracowniczych o analogicznym poziomie dochodów, obowiązujących do 31.12.1980 r.

Jak wynika z przytoczonych danych w 1983 r. zasiłki rodzinne w/g przedstawionego przez MPPiSS projektu nie osiągną pułapu zasiłków pobieranych obecnie przez rodziny milicyjne. Szczególnie duże dysproporcje wystąpią w przypadku rodzin wielodzietnych /troje i więcej/.

Opracowując obecną propozycję MPPiSS wykorzystano różnice w tekstach trzech porozumień i przyjęło tylko te elementy, które pozwalają na maksymalne obniżenie /proporcjonalnie/ zasiłku rodzinnego. Poziom proponowanych podwyżek jest niski i nie ma mowy, by zasiłki w proponowanej formie mogły stanowić istotną pomoc dla małżeństw wychowujących dzieci.

Obecna propozycja zmierza do przekształcenia zasiłku rodzinnego w zasiłek dla ubogich. Już w początkowym okresie wprowadzenia w życie tego projektu, zasiłek otrzymywałyby tylko rodziny wielodzietne i gorzej sytuowane, a z czasem zakres rodzin objętych tym świadczeniem zmniejszyłby się bardzo poważnie. Ponadto naiwnością byłoby sądzić, że obniżenie zasiłków dla milicji i wojska nie będzie tym dwóm "stratnym" grupom zawodowym w inny sposób zrekompensowane.

Z powyższych powodów, biorąc pod uwagę spadek wartości pieniądza, musimy domagać się załatwienia kwestii zasiłków rodzinnych na podstawie Porozumienia z Jastrzębia.

Liczba dzieci	Kwota zasiłku w rodzinie milicyjnej	Kwota zasiłku w rodzinie pracowniczej
1	600	160
2	1350	410
3	3350	750
4 i każde nast.	1000	360

/K. Dadak, J. Lupa - przedruk z "Gońca Małopolskiego" nr 18/25.02.1981/



'ROBOTNICZY 80' WE FRANCJI

Francuski tygodnik "L'Express" Nr 1551 z dn. 4.IV.81 pisze o filmie "Robotnicy 80":
/autorka: Michéle Leloup/

Na międzynarodowym festiwalu filmów krótkometrażowych, który odbył się niedawno w Lille, widzów spotkała wielka niespodzianka: potajemnie przybyła kopia filmu "Robotnicy 80" nakręconego w sierpniu ub. roku w stoczni Lenina w Gdańsku. Film ten, wyświetlany ostatnio w Polsce, lecz bez informacji prasowej, nie uzyskał zezwolenia na wyświetlanie go za granicą.

Zrealizowany przez dwóch reżyserów: Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego, film ten oddzwiera burzliwą atmosferę minionego lata. Kamera wędruje po terenie okupowanej stoczni. Barczyste postacie, pięści zacisnięte w gębi kieszeni; robotnicy tłu-

maczą, dlaczego "demokratyczny strajk po raz pierwszy przebiega u nich".

Dwa garnitury, dwa krawaty i dwie twarze autentycznych intelektualistów pojawiają się w tym skupisku roboczych, błękitnych kombinezonów. Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek przybywają z Warszawy: "przywozimy wam poparcie sześćdziesięciu dwóch intelektualistów". Gromkie brawa, entuzjazm.

Przesuwając się powoli, kamera ukazuje śmiałe spojrzenia Wałęsy i jego kolegów, wąskim stołem oddzielonych od komisji rządowej, której przewodniczy Mieczysław Jagielski. Znakomity w swojej roli przywódca - nawet wąsy zdają się dodawać uporu jego twarzy - Wałęsa walczy zażarcie o każdy krytyczny punkt. Jagielski, błady i zdenerwowany, gryzie papierosa. Mikrofony są włączone, kamera fil-

muje - wszystko "na żywo". Na zewnątrz setki ludzi wzrok utkwiony w głośnikach. "Taka właśnie reżyseria odegrała poważną rolę w przebiegu negocjacji" wyraził się jeden z polskich widzów.

Niedziela 31 sierpnia. Nad stocznia wschodzi słońce, we mgle mającej nieruchome dźwigi portowe. Kobiety i mężczyźni skurczeni, przycupnięci na ziemi. Z rana tradycyjna msza, w czasie której wszyscy przystępują do komunii. Minęło jeszcze kilka godzin i oto z głośników rozbrzmiewają słowa vice-premiera: "zgadzam się, podpisuję". Tworzy się Historia na oczach wzruszonych mieszkańców wybrzeża. Wałęsę triumfalnie niosą na rękach i ta scena masowej radości kończy "Robotników 80".

Kiedyż ukaże się ten film w kinie lub telewizji francuskiej?

opr. Anna Gizowa



KONKURS

ZAPRASZAMY NASZYCH CZYTELNIKÓW DO WZIĘCIA UDZIAŁU W KONKURSIE NA NOWĄ NAZWĘ BIULETYNU INFORMACYJNEGO "SOLIDARNOŚĆ REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI".
AUTOROWI NAJLEPSZEJ PROPOZYCJI OFERUJEMY W NAGRODĘ ROCZNA PRENUMERATĘ ZWIĄZKOWEGO PISMA REGIONALNEGO.
POMYŚLY PROSIMY PRZESYŁAĆ /na kartach pocztowych/ NA ADRES: REDAKCJA BIULETYNU INFORMACYJNEGO "SOLIDARNOŚĆ", LUBLIN, ul. KRÓLEWSKA 1/3. CZEKAMY NA LISTY DO DNIA 15 MAJA BR.

PRAWDA o Muzeum

W związku z serią pojawiających się w lubelskiej prasie krytycznych wypowiedzi dotyczących działalności Muzeum Okręgowego /szczególnie zaś rzekomego niedoceniaenia artystycznego dorobku Zenona Kononowicza/ w dniu 2 marca br. pracownicy tej placówki skierowali do redakcji "Kuriera Lubelskiego" odpowiedź na stawiane im zarzuty. Do listu dołączona była wyraźna prośba o autoryzację tekstu w razie dokonywania przez redakcję jakichkolwiek zmian czy też skrótów.

Po dość długo trwających oczekiwaniach 25 marca br. nasza popołudniówka wydrukowała list. Jego treść została jednak tak zniekształcona /by nie powiedzieć już: tendencyjnie doposażona do niektórych wypowiedzi/ przez dokonane - naturalnie bez wiedzy pracowników Muzeum - skróty, że nie tylko nie oddała ich stanowiska w tej sprawie, ale stanowiła przy-słowiową wodę na młyn dla osób, które mimo braku kompetencji, wypowiadają się w sposób autorytatywny o twórczości "Bosego", kwestionując przy okazji osiągnięcia grupy "Zamek" pochlebnie - wszakże ocenianej przez współczesnych krytyków sztuki.

A jeśli już mowa o autentycznych znawcach tematu, pozwólmymy sobie na małą refleksję: czy w okresie, gdy przywracamy wreszcie wartość takim pojęciom, jak uczciwość, kompetencja czy fachowość, nie warto byłoby zastanowić się nad problemem, by o sprawach związanych z jakąkolwiek dziedziną decydowali raczej ludzie naprawdę mający coś konkretnego na ten temat do powiedzenia.

Sztuka dziennikarska nie polega li tylko na podawaniu do wiadomości czytelników nie sprawdzonych do końca faktów i ozdabianiu ich tzw. "chwytyliwymi" tytułami - jak choćby - znany nam skądinąd - "Bosy skazany na poniewierkę".

p r a w d z i w e dzienni-
karstwo to coś o wiele więcej -
to przede wszystkim u c z c i -
w o ś ć i szacunek dla czytelnika.

Waleria Misiewicz

Oto pełna treść listu pracowników Muzeum Okręgowego do redakcji "Kuriera Lubelskiego":

O Muzeum Okręgowym raz
jeszcze...

W ostatnim okresie ukazały się w prasie lubelskiej różne wypowiedzi dotyczące działalności Muzeum Okręgowego w Lublinie. W związku z tym pracownicy czują się w obowiązku zajęć stanowisko wobec niektórych stwierdzeń zawartych w tych artykułach.

Jednym z zasadniczych zarzutów jest niedoceniaenie przez Muzeum Okręgowe twórczości wybitnego malarza, Zenona Kononowicza. Muzeum nasze od wielu lat gromadzi spuściznę artystyczną Kononowicza. Po śmierci artysty właśnie Dział Sztuki Muzeum Okręgowego zorganizował wystawę retrospektywną oraz opracował katalog. Wystawa ta była eksponowana przez około pół roku w salach Muzeum Okręgowego w Lublinie. Ponadto twórczość "Bosego"

prezentowano w Warszawie, Szczecinie, Krośnie, Wałbrzychu, Kazimierzu a także w Debreczynie. W najbliższym czasie twórczość Zenona Kononowicza wchodziła w skład naszych zbiorów będąca wystawiona w Muzeum Okręgowym w Białej Podlaskiej.

Oprócz tego dzieła Kononowicza wchodziły w skład następujących wystaw czasowych: "Stary Lublin w malarstwie" /eksponowana w kilku miejscach m.in. w FSC/, "Ziemia Lubelska w grafice" /1980/- wystawie tej towarzyszył katalog - "Stary Lublin w ikonografii" /1977/, "Malarstwo Lubelskie" oraz wchodzi w skład stałej galerii malarstwa polskiego.

Odpowiadając na zarzuty zawarte w liście p. J. Skopa /"Kurier Lubelski" z dn. 24. II. 81 r. / wyjaśniamy, że Muzeum Okręgowe zorganizowało w pracowni malarza /przy ul. Skłodowskiej/ wystawę zbiorów będących własnością spadkobierców, z której obrazy zostały przez ich właścicieli w większości rozsprzedane. Warszawską wystawę, o której wspomina autor listu, zorganizował właśnie Dział Sztuki naszego Muzeum.

Jednocześnie informujemy, że jesteśmy gotowi udzielić wszelkiej pomocy mgr G. Protasiewiczowi w wydaniu Teki Zamojskiej.

Odnosnie zarzutów dotyczących nieeksponowania dzieł innych malarzy lubelskich wyjaśniamy, że cała spuścizna artystyczna E. Waleczyńskiego została uratowana przed zniszczeniem przez Dział Sztuki Muzeum Okręgowego, a następnie była eksponowana na retrospektywnej wystawie, do której wydano także katalog. Dopiero dzięki tej wystawie odkryto wielkość malarza.

Prace Zalewskiego, Wydry, Trachtera, były i są eksponowane w stałej galerii oraz na wystawach czasowych.

Zgadzaemy się ze stanowiskiem p. R. Lisa, opublikowanym w artykule "Sumienie kultury" /"Sztandar Ludu" z dn. 10. I. br. /, w którym autor pisze m.in.: "Są w Muzeum przepiękne obrazy Boznańskiej. Kto je ogląda? Są bardzo ładne zbiory sztuki gotyckiej. Na nie też nie ma miejsca.

Tu pozwolimy sobie zauważyć, że inne działy także posiadają w magazynach cenne zbiory, których nie można eksponować z braku powierzchni wystawowej. W związku z tym nie widzimy możliwości utworzenia stałej galerii plastyki lubelskiej w pomieszczeniach Muzeum, ponieważ jest to równoznaczne z likwidacją niezbędnej dla nas sali wystaw czasowych. Placówka nasza nie jest w stanie spełniać jednocześnie roli Muzeum wielodziałowego /zatwierdzonej statutem/, galerii Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Biura Wystaw Artystycznych.

Nie wątpiąc w celowość zorganizowania galerii lubelskiej mamy nadzieję, że kompetentne władze, znając odpowiedni dla jej potrzeb lokal wystawowy.

Nieodpowiedzialny zarzut opublikowany w cytowanym wyżej artykule dotyczy ekspozycji etnograficznej, na której jakoby 30% zabytków pochodziło z Cepelii. Zbiory etnograficzne posiadane przez nas należą do najbogatszych i najstarszych w Polsce. Wiele zabytków pochodzi z XVIII - XIX w. Są również eksponaty współczesne, ponieważ kultura ludowa w naszym kraju nie zanikła do dnia dzisiejszego.

Przypominamy, że historia naszego Muzeum rozpoczęła się właśnie od zbiorów etnograficznych sztuki i historii.

Stwierdzenie red. J. Jurkowskiego zawarte w artykule "Bosy skazany na poniewierkę" /"Kurier Lubelski" z dn. 18. II. 81 r. /, dotyczące Dyrektorów Muzeum /"mają piękne, lecz wąskie zainteresowania" sugeruje, że nie zajmują się oni całokształtem problematyki Muzeum. Uważamy, że takie sformułowanie jest niedopuszczalne zarówno w formie, jak i w treści. Sam już zresztą tytuł, pod jakim ukazał się artykuł nasuwa interpretację dość jednoznaczną, wywołując wrażenie, jakby zbiór dzieł malarza uległ stopniowemu niszczeniu, co jest absolutnie niezgodne z prawdą.

Poza tym ocenę twórczości grupy "Zamek" pozostawmy raczej współczesnym krytykom sztuki.

My, pracownicy Muzeum, jesteśmy głęboko urażeni lekceważącym stosunkiem do naszej pracy i przydatności zawodowej, wyrażonym przez osoby niekompetentne i podanym do publicznej wiadomości w wielu tysiącach egzemplarzy prasy lubelskiej.

Pracownicy Muzeum Okręgowego

P. S. Jeżeli nawet stwierdzenie w artykule "Sumienie kultury": "Muzeum... nie miało działu sztuki. Wreszcie jest po długiej batalii Związku Plastyków..." było zwykłym przejęzyczeniem, mieliśmy prawo oczekiwać odpowiedniego sprostowania w prasie.

O SEJMIE Z PERSPEKTYWY DOMOWEGO FOTELA

Z wielką niecierpliwością, ale także i z nadzieją na podjęcie konstruktywnych działań w zakresie stabilizacji życia społeczno-gospodarczego oczekiwaliśmy wszyscy na posiedzenie Sejmu.

Kredyt zaufania, którego wyrazi niejednokrotnie na łamach prasy związkowej dawali członkowie SOLIDARNOŚCI rządowi gen. Jaruzelskiego, a także wyraźna stabilizacja stosunków po podpisaniu ostatecznych porozumień w Warszawie dawały doskonałą pozycję wyjściową do normalizacji życia w kraju.

Tym bardziej szokującym jest fakt, że Premier w swym sejmowym wystąpieniu kreśląc ramy działania rządu na najbliższy okres, zwrócił się z żądaniem ustawowego usankcjonowania dwumiesięcznego okresu zawieszenia działalności strajkowej przez Związek, w przypadku kiedy jedynym warunkiem zachowania status quo, jest konkretna realizacja zawartych i parafowanych porozumień, zauważalna przez szerokie rzesze członków SOLIDARNOŚCI.

Ocenę tego wystąpienia należy pozostawić szerokiemu ogółowi Związkowców z pytaniem: "Czy jest to krok w kierunku poprawy stosunków?"

Oddzielny rozdział moich rozważań stanowią wypowiedzi dyskutantów, z których jednoznacznie wynika konieczność natychmiastowego podjęcia działań i urzeczywies-

tnienie wszystkich postulatów, których realizacja nie pociąga za sobą żadnych skutków ekonomicznych. Mam tu na myśli ustawę o cenzurze i związkach zawodowych, samorządzie robotniczym, samorządzie wiejskim. Jednak i w tym względzie radykalizm wypowiedzi jest odwrotnie proporcjonalny do stażu poselskiego.

Większą rzetelność oceny istniejącej sytuacji przejawiają posłowie nowi, co świadczy o tym że nie ciągną za sobą balastu dawnych przyzwyczajzeń i nawyków a realnie patrzą na teraźniejszość i przyszłość.

Wypowiedzi dyskutantów odnoszą

nie kontrrewolucji i reakcji w szeregach NSZZ "Solidarność", nie są w stanie już denerwować odbiorców, po prostu śmieszają, bo nawet jeśli są sporadyczne wypadki reakcyjności poglądów to one znaczą w 10 milionowej rzeczy realnie myślących i działających członków. Czy szeregi Rządu, Partii, a nawet Sejmu wolne są od takich orginalistów?

Należy mieć na uwadze niepodważalną prawdę życiową: "nigdy żadne społeczeństwo w historii nie wysuwało żądań, które mogłyby doprowadzić do jego samounieszczenia."

Stwierdzenie to przy spełnieniu właściwie pojętych zasad demokracji, jest najlepszym gwarantem prawidłowego rozwoju społecznego

no gospodarczego. Poprzec je jeszcze trzeba żadaniami niektórych posłów o oddzielenie funkcji partyjnych od funkcji państwowych co uchroni nas w przyszłości przed zjawiskiem braku odpowiedzialności aparatu państwowego za jego działalność administracyjną i wytrąci argument, że te lub inne błędne decyzje zostały wydane przez instancje partyjne.

Dodając jeszcze do tego często powtarzaną przez W.I. Lenina zasadę o "kontrolu robotniczej", a nie partyjnej, poczynań Rządu i Partii, otrzymamy receptę na odnowę.

Andrzej Michalczuk
/refleksje po sesji Sejmu w dn.
10.IV.81 r./

Tadeusz Jarzembowski

PIEŚŃ O KRWI BRATNIEJ

"Wiele krwi rosyjskiej wyciekło na polskiej ziemi i dlatego my z Polską rozstać się nie możemy." - powiedział Gromyko i ileż ta mowa przynosi wspomnień, i ile jest prawdy w tych słowach...

Pamiętam kiedy przyszli w ognia naważnicy, ogrzani w lipcowym słońcu. Sojusznicy! Pod ścianami leżały trupy padłych żołnierzy przykryte peleryną mokrą od krwi świeżej, a inni szli umęczeni w rytmie pieśni upartej

w rytmie upartej pieśni co ciągnęła się w skwarze długo jeszcze jak przeszli...
"..da-a-aleniewnostocznyje! Śmiejeje w boji!"

..inni padli na trawę, znurzeni, skryci pyłem, a ja nosiłem im wodę i konie ich karmiłem i nie wiedziałem wtedy o Siedemnastym Września, ani o tamtych lesie w Guberni Smoleńskiej...

...wiedziałem tylko, że kominy wygasły na Majdanku i nad trupami płaczą na lubelskim Zamku...

Hej chłopcy!
Hej orły syberyjskie!
Ileż krwi waszej ciekło Na Świętokrzyskiej?...
Hej chłopcy!
Ilu z Was dziś by żyło...
...gdymy nie Wrzesień rozkopał ziemię na Wasze mogiły?...

Nie Wasza krew tu tylko.
Nie jesteście sami.
Wasi ojcowie, dziady byli tu przed Wami:
Tuchaczewskij, Budionnyj,
Ghaj i Timeszenko...

...do ataku szli czapocy pod dowódców ręką i też w marszu śpiewały odważne oddziały
"..owe dni wspominać będziem.."
..a co z nich pozostało?...

Hej chłopcy!
Hej stępowe sokoły!
Szlście Polskę wyzwolić spod swawoli pańskiej a rozbiły Was bosa pułki podhalańskie, i chłopci Was po polach z kosami ścigali i kraj się cały zerwał i najeżył stalą...
..a wstrzymały Was pułki studenckie... robotnicze... i krew po Was została... i wróciście z niczym...
"...słjed krowawi stielet'sia po siroi trawie... e-e-e-ech! Po siroi trawie."

Hej chłopcy!
Hej druhy, mołojcy!
Byli tu już przed Wami inni Wasi bojcy:
..buntowniczych Polaków szły poskromić sotnie dla Boga i dla Cara ujarzmić smrotnie...
..a pod Stoczkiem, "..rękami czarnymi od pługa..", śmierć ich doszła i krew długa popłynęła strugą...
..i w Olszynie płynęła...
..i pod Ostrołęką...
Hej... krwi tyle, że niejednej matce serce pękło.

Hej chłopcy!
Hej słowiańskie dusze!
Jakiż to los okrutny wciąż Was do marszu zmusza?
Hej chłopcy!
hej bracia Słowianie!
Kiedyż w naszej rodzinie wpływ krwi ustanie?
Twardy jesteście naród.
Twardzi wojownicy.

Ileż Waszych i naszych matek groby dzieci liczy?
..ale czy historia naprawdę nic Was nie poucza?
..czy nie rozumiecie tego, że my też twarde dusze?!
..że kiedy w krzemień innym uderzyć krzemieniem to iskry się rozprysną i buchną płomieniem?!

Ech druzja!
Szczęśliwa to rodzina gdzie brat bratu pomaga.. ale straszliwie mści się braterska zniewaga...
..krzywda jest zawsze młoda...
..krzywda wiek nie zmienia...
..krzywde czyny zmywają a nie przemówienia...
..a wiedźcie, że krzywda, kiedy dokonana bliskim, kiedy braciom zadana, ..tryska nienawiścią....

Hej chłopcy!
Hej bracia sąsiedzi!
Czy nie lepiej wpierw spytać czy nam wadzą miedze?..
..wejść tu zawsze możecie jeśli na to przyjdzie...
..ale ilu Was wejdzie...
..a ilu stąd wyjdzie?..
..ile żalu i bólu..
..ile zgłiszcz i moglił..
pozostanie na szlaku braterskiej niezgody?

Hej chłopcy!
Kiedy czas nastanie, że odwiesicie wreszcie swe szable na ścianie?
Kiedy wreszcie przyjdziecie na spotkanie z nami z pieśniami, ale bez pęku kajdan za plecami...?

Hej chłopcy.....

24. luty, 81

"SOLIDARNOŚĆ. REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI". MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie. Redakcja: Ewa Kowalska, Waleria Misiewicz, Maryla Malinowska, Przemysław Zwoliński, Andrzej Michalczuk, Bronisław Kowalski. Adres: Lublin, ul. Królewska 1/3. Tel. 230-36 wew. 60. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

Andrzej Sobieraj - przewodniczący MKZ "Ziemia Radomska" - były pracownik Zakładów Metalowych, ma 35 lat, ojciec dwojga dzieci

Pyt. Andrzej, od kiedy zaczęło się twoje działanie w Związku "Solidarność"?

A.S. - U siebie w Zakładzie byłem jednym z tych, którzy przywołali z Wybrzeża, jeszcze w czasie strajków, pierwsze biuletyny, pierwsze informacje. Była nas niewielka grupa, która na pierwszym zebraniu założyła MKZ. To było 9 października dość późno, ale trzeba wziąć pod uwagę specyfikę naszego Regionu. Po wydarzeniach z 1976 r. i repressjach związanych z tymi wydarzeniami, Ludzie byli zastraszeni. Może to zastraszanie wpłynęło na późniejsze założenie MKZ naszego Regionu.

Pyt. Jak się dalej potoczyły losy MKZ?

A.S. - Lotem błyskawicy, 10 osób z różnych zakładów pracy: Radoskór, Zakłady Metalowe itp. byli to założyciele MKZ. W ciągu dwóch tygodni mieliśmy ponad 100 zakładów zarejestrowanych. Gdyby nie wydarzenia 1976 roku i wydarzenia 1980 roku nie byłoby "Solidarności". Wydarzenia te są podłożem do powstania "Solidarności". 1980 rok nie musiał być rokiem osiemdziesiątym, to co się działo wówczas, po sierpniu, mogło być wcześniej albo za rok. Po prostu robotnicy musieli kiedyś założyć taką organizację, która by ich broniła.

Pyt. Tak, założyliście "Solidarność" ale sprawa 1976 roku dla Radomia to jak "wrzód". Czy przy tworzeniu "Solidarności" ujawnili się ludzie, którzy walczyli w 1976 r. w Radomiu?

A.S. - Oczywiście, była niewielka grupa, która się ujawniła. Ale można sobie wyobrazić, co to były "ścieżki zdrowia". Ludzie którzy dostali lanie, powinni pierwsi przyjść do nas, pierwsi powinni być, tymi, którzy zakładają "Solidarność" ale byli tak wystraszeni, że bali się. Po prostu bali się.

Pyt. Kiedy się zjawili?

A.S. - Dopiero na nasz apel. Założyliśmy specjalną komisję rehabilitacyjną. Dlatego, że już po powstaniu "Solidarności" na naszym terenie, jako pierwszy punkt była właśnie rehabilitacja robotników protestujących w czerwcu 1976 r. Ogłosiliśmy w prasie, że powstał komitet, wówczas zaczęli się do nas zgłaszać ludzie. Tu muszę powiedzieć, że ludzie prosili, żeby nie ujawniać ich nazwisk do momentu kiedy sytuacja w kraju się nie wyklaruje. Po prostu byli naprawdę bardzo zastraszeni.

Pyt. Wszystkim w Polsce wiadomo, że KOR powstał w wyniku wydarzeń 1976 roku w Radomiu i Ursusie. Jak KOR działał na terenie Radomia i czy działa do tej pory?

A.S. - KOR działał na terenie Radomia i to bardzo mocno. Wszystkim rodzinom aresztowanych, którzy utracili pracę, pomagano w różnej postaci, w różnych formach. Były to pieniądze, paczki itp. Jednym słowem, była to organizacja, która na naszym terenie sprawdziła się jako "siostra dobroczynna" - nie mam innego porównania. KOR był nieodzowny po wydarzeniach roku 1976.

Pyt. A obecnie?

A.S. - Obecnie mamy tylko sympatyków, działaczy KOR-u nie mamy, ale na naszym terenie KOR ma duże uznanie.

Pyt. A czy w tej chwili, w Waszej sprawie KOR pomaga?

A.S. - Pomaga - pomaga na pewno, dlatego, że KOR miał dużo materiałów zbieranych podczas udzielania pomocy robotnikom i ich rodzinom 76 roku.

Pyt. Co wniósł osobiście Jacek Kuroń i cała ta grupa?

A.S. - J. Kuroń wcześniej nie znałem. Słyszałem tylko jego wypowiedzi przed publicznością na zebra-

"SOLIDARNOŚĆ" W RADOMIU

Rozmowa z A. Sobierajem

Radom 7. IV. 1981 r.

niach, przed delegatami zakładów pracy. Przyjechał bardzo często do Radomia, wielokrotnie był aresztowany za to, że pomagał rodzinom robotników, którzy nie mogli podjąć pracy po wydarzeniach i represjach. A później? Później przyjechał na nasze zaproszenie. Był oczywiście witany Ludzie przyjęli go z "otwartymi oczami", dlatego że radio i telewizja podawały, że Kuroń jest antysocjalistą, kontrrewolucjonistą. W większości znano go tylko ze słyszenia - że był u tej rodziny, że pomógł tamtej rodzinie. Bezpośredniego kontaktu z nim nie było, dopiero na spotkaniu u nas z delegatami okazało się, że to nie jest żaden antysocjalista, kontrrewolucjonista. Jest to po prostu człowiek, który chce dobra robotnika.

Pyt. Lech Wałęsa przyjechał do Was, gdy strajkiem spowodowaliście, że nie możecie rozmawiać z miejscowymi władzami. Jak oceniamy pobyt Wałęsy w Radomiu?

A.S. - Bardzo pozytywnie. Lech w oczach naszego społeczeństwa jest symbolem dla Związku. Wielokrotnie udawaliśmy, że nasz Region cechuje rozważa, bo w przeciwieństwie do innych Regionów mieliśmy za co strajkować. Inne Regiony, jak wiesz sama, strajkowały przeważnie za nadużycie swoich decydentów. My oprócz nadużyć mieliśmy po prostu 1976 rok i słynne "ścieżki zdrowia". Ale postanowiliśmy w pierwszej fazie działać papierkowo. Pisaliśmy do Rządu do Premiera, Sekretarza, Sejmu z prośbą o wyjaśnienie wydarzeń roku 1976. Po prostu cierpliwość nasza skończyła się i ogłosiliśmy kalendarzyk strajkowy. Strajk ostrzegawczy wyszedł, miało dojść do strajku właściwego. Przyjechał Lech, wcześniej rozmawiał z Premierem i uzgodnił, że nasz problem będzie rozwiązany, więc nie mieliśmy strajku właściwego w naszym Regionie właśnie dzięki Lechowi. Pojechaliśmy na drugi dzień, po spotkaniu z Lechem w Radomiu, do Premiera Rakowskiego i uzgodniono, że będzie powołana specjalna Komisja Rządowa, która będzie załatwiała sprawy radomskie, tu u nas w Radomiu.

Pyt. Czy Wasze oczekiwania i pomoc na jaką liczyliście ze strony Wałęsy sprawdziły się? Czy nie pomógł? Czy jeszcze bardziej liczyliście na Jego pomoc? Nie tylko w postaci jego rozmowy z Rządem?

A.S. - Nie wiadomo jaka była dyskusja na temat zdjęcia naszych trzech decydentów. Nam nic nie mówiono. Lech przyjechał i powiedział, że dwóch to na pewno, a o tych dwóch to wiedzieliśmy dość wcześniej. O tym trzecim najważniejszym to jest o komendancie MO nie wiedzieliśmy nic. I tu na pewno jest Jego zasługa. Wyłumaczył władzom, że bezpośrednio odpowiedzialnym za rok 1976 jest bezpośredni sprawca bicia. Wałęsa pomógł nam rozładować napiętą sytuację społeczną w Radomiu. Już sam jego widok wywoływał entuzjazm. Na stadion przyszło ponad 20 tys. ludzi, witany był na trasach. Przełamał wiele chwiejnych postaw, następnego dnia bardzo dużo osób zapisało się do "Solidarności".

Rozmawiała Maryla Malinowska
/Cdn. w następnym numerze/

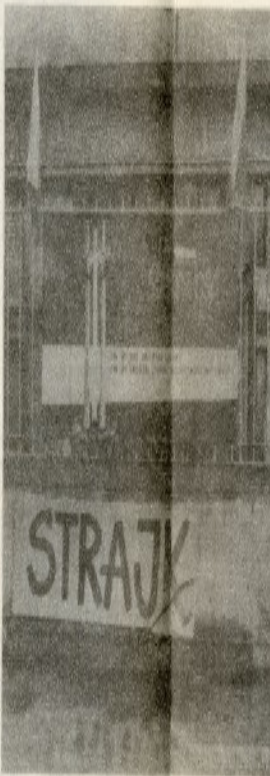
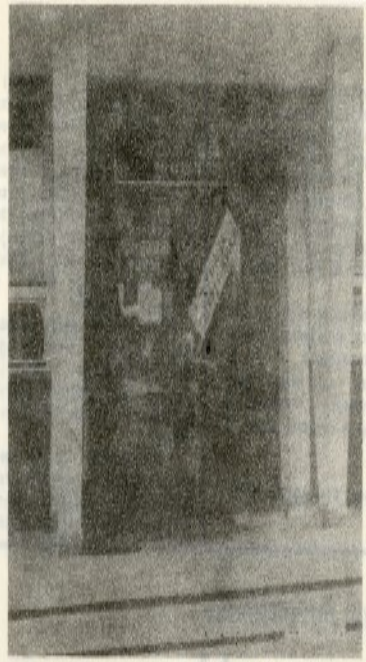
WYBORY DO ZARZĄDU REGIONU 25-26 kwietnia 1981





**STRAJK
OSTRZEGAWCZY**

27.03.81.



PIESN O KRWI BRATNIEJ



ze str.3

Memoriał w sprawie planowania rodziny

7/ Niedopuszczanie informacji o szkodliwości przerwania ciąży do szkolnych programów nauczania, jak również do środków masowego przekazu jest następstwem uznania wykonywania przerwania ciąży za normę postępowania. Spowodowało to upowszechnienie postaw lekkomyślnych i nieodpowiedzialnych, a tym samym obniżenie się poziomu moralnego społeczeństwa.

8/ Materialne zainteresowanie niektórych ginekologów w wykonywaniu przerwania ciąży jest przyczyną licznych przypadków nielegalnego przerywania zaawansowanej ciąży /powyżej 12 tygodni/, co jest szczególnie niebezpieczne dla zdrowia i życia kobiety.

9/ Dla równowagi wypowiedzi należy podkreślić, że niektórzy lekarze, zdając sobie sprawę z wagi problemu, informowali kobiety zgłaszające się do przerwania ciąży o istocie i powikłaniach tego "zabiegu". Niestety presja wywierana na takich lekarzy powodowała eliminowanie ich z pracy w zakresie ginekologii. Sporadyczne informacje o szkodliwości przerwania ciąży nie mogły zrównoważyć lawiny propagandowych wypowiedzi popartych ustawą legalizującą takie postępowanie. Także praktyka podpisywania przez kobiety żądającą przerwania ciąży oświadczenia zawierającego informacje o powikłaniach i następstwach przerwania ciąży została wprowadzona tylko do nielicznych oddziałów ginekologicznych i przeważnie była traktowana w sposób formalny.

10/ Negatywne skutki demograficzne masowych przerwania ciąży były szeroko dyskutowane w ostatnich latach. Spowodowały one pogorszenie struktury wiekowej ludności, polegające na spadku liczebności kolejnych roczników dzieci, a w dalszej kolejności spadek przyrostu ludności zdolnych do pracy i posiadania potomstwa, z jednoczesnym zwiększeniem odsetka ludzi starych - wymagających alimentacji. Wiąże się to z upowszechnieniem się społecznych postaw przeciwnych posiadaniu potomstwa.

III. Konieczność uchylenia ustawy legalizującej przerwania ciąży.

Ustawa legalizująca przerwania ciąży musi być uchylona, ponieważ zniszczenie życia niewinnej istoty ludzkiej podnosi do rangi normy społecznej. Mamy moralny obowiązek żądać, aby przepisy prawne stały na straży dobra a nie zła, spełniając zadania wychowawcze, a nie deprawujące. Należy zmienić przepisy prawne tak, aby przerwania ciąży zostało jednoznacznie określone jako czyn karygodny, chociaż nie zawsze musiałby on być czynem karalnym. Nie byłoby więc karalne przerwania ciąży wykonywane w szpitalach z powodu bezpośredniego zagrożenia życia matki. Jednak ostateczna decyzja powinna należeć do matki, która ma prawo do podjęcia bohaterkiej decyzji kierując się miłością do swego dziecka. Należy pamiętać, że przerwania ciąży zawsze obciążają sumienia zarówno rodziców jak i wykonawców "zabiegu" oraz nikt i nic nie może zwolnić ich od odpowiedzialności w sumieniu za ten czyn, nawet przy obecności okoliczności łagodzących. Zaprzestanie przerwania ciąży powinno wiązać się z planowaniem rodziny rozumianym jako planowanie ciąży /planowanie poczęć/. Należy pamiętać, że każde przerwanie ciąży jest końcowym ogniwem długiego łańcucha patologii społecznej i dlatego w pewnym sensie obciąża nas wszystkich. Netomiast kobieta przerywająca ciążę jest nie tylko sprawcą karygodnego czynu, ale także ofiarą ponoszącą liczne szkodliwe następstwa przerwania ciąży. Uważamy, że działanie wymiaru sprawiedliwości podobnie jak i działanie całego społeczeństwa powinno przede wszystkim skoncentrować się na usuwaniu przyczyn tej patologii społecznej.

Przeciwdziałanie planu przerwania ciąży podobnie jak w każdej innej planie - jest sprawą nie tylko ważną, ale także bardzo pilną. Z tego powodu - do czasu uchylecia przez Sejm ustawy legalizującej przerwania ciąży - proponujemy niezwłoczne wprowadzenie przez władze resortowe szeregu przepisów prawnych ograniczających działanie ustawy:

1/ Zakaz wykonywania przerwania ciąży w gabinetach prywatnych i w szpitalach lekarskich specjalistów, w celu usunięcia zainteresowania materialnego w wykonywaniu tego proceduru.

2/ Zobowiązanie ginekologów do przeprowadzania rozmowy wyjaśniającej istotę i powikłania przerwania ciąży, wraz z pokazaniem stosowanych ilustracji każdej kobiecie ciężarnej, zgłaszającej się do przerwania ciąży. Fakt poinformowania kobiety powinien być potwierdzony przez kobietę podpisaniem oświadczenia odpowiedniej treści. Ponadto każda taka kobieta powinna otrzymać broszurę omawiającą problem przerwania ciąży oraz planowania rodziny.

3/ Wprowadzić karalność nakładania lub przymuszania do przerwania ciąży także w przypadku, kiedy osobą nakłaniającą jest lekarz lub osoba spokrewniona i spowinowacona.

4/ Wprowadzić zakaz przymuszania lekarzy specjalizujących się w zakresie ginekologii do wykonywania przerwania ciąży jeżeli jest to sprzeczne z ich sumieniem.

/ciąg dalszy w nast. numerze/

Tekst zredagował dr nauk medycznych Zb. Szymański

niezależny samorządny związek zawodowy "Solidarność" Komisja Zakładowa Pomorskiej Akademii Medycznej im. Gen. Karola Świerczewskiego w Szczecinie



KONIECZNY WARUNEK ODNOWY

Problem postaw etycznych, który chcę poruszyć, podnoszony był tyłokrotnie, że spowszedniał całkowicie i nie wzbudza nawet cienia zainteresowania na jakie niewątpliwie zasługuje. Dlatego też tytuł tego artykułu sformułowałem wykrętnie aby nie odstraszać ewentualnych czytelników. Przyczyn tego zubożenia jest zapewne wiele, ale wśród nich jedno z pocześniejszych miejsc zajmuje, moim zdaniem, uniwersalność zagadnień moralnych. Pozwala ona powoływać się na nie osobom wychodzącym z różnych pozycji światopoglądowych i zajmującym różne szczeble w hierarchii społecznej. Rzecz jednakże w intencjach inspirujących te w gruncie rzeczy słuszne apele.

I tak, każda władza zainteresowana jest w szerzeniu postaw moralnych wśród rządzonych, gdyż łatwiej jest rządzić uczciwymi i lojalnymi obywatelami niż zgrają łotrów. I nie byłoby w tym dążeniu do naprawy społeczeństwa nic złego, gdyby nie fakt, że często owe sfery rządzące same nie poczuwają się do obowiązku przestępowania nauk, które niosą między ludźmi, uzyskując w ten sposób rozszerzenie zakresu władzy i osobistych korzyści.

Mieliśmy ostatnio w kraju do czynienia z sytuacją, w której powiedzenie: "bądź pan uczciwy" było równoważne propozycji "bądź pan frajer". Nic więc dziwnego, że odwoływanie się do zasad etyki było równie skuteczne

co prośbienie oceanu, aby przestał szumieć i wywoływać ogólną niechęć. Jeżeli mimo wszystko zdecydowałem się poruszyć ten problem, narażając się na miano moralizatora, to po pierwsze dlatego, że nie należę do sfery rządzącej i nie narażam się na zarzut czerpania osobistych korzyści, a po drugie i ważniejsze - dlatego, że sądzę, iż nadeszła po temu odpowiednia chwila.

Pod koniec ubiegłego stulecia Stanisław Szczepanowski, poseł galicyjski i organizator przemysłu pisał: "We wszystkich wielkich epokach odrodzenia narodu zaczyna się od odrodzenia życia powszedniego, od ciągłej pracy nad tą dzielnością osobistą, której zbiorowym wyrazem

ze str. 8 •Konieczny warunek odnowy•

jest wyższość narodowa". Owo odrodzenie życia powszechnego, przywrócenie właściwej rangi zasadom moralnym jest koniecznym warunkiem nadania określonym wydarzeniom znamion epokowych. Przemiany o charakterze przełomowym mogą być bowiem dokonane jedynie przez naród, który wzniosł się ponad partykularne interesy poszczególnych grup społecznych w imię solidarności walki o cele wyższego rzędu dotyczące ogółu. Solidarność jednakże to jednocześnie uczciwość wobec innych i zaufanie do innych. Nie można przecie solidaryzować się z kimś, kto nas wyzyskuje /z wyjątkiem dążenia do celów doraźnych/, więc przystępując do wielomilionowego ruchu ufnie zakładamy, że pozostała rzesza członków będzie wobec nas postępować uczciwie. Uczciwość jest pojęciem bardzo szerokim jeśli uświadomimy sobie, że nieuczciwością jest zarówno zostawienie zbędnego światła w piwnicy jak i brakoróbstwo. Powszechnie przestrzeganie zasad moralnych stymuluje harmonijny rozwój gospodarczy i kulturalny oraz przyczynia się do wzrostu siły politycznej, która jest w końcu wypadkową między innymi takich czynników, jak stan gospodarki i jedność narodu.

Szukając potwierdzenia słów Stanisława Szczepanowskiego nie musimy sięgać pamięcią daleko wstecz. Wystarczy przy-

pomnieć porządek, jaki panował w czasie wizyty Jana Pawła II oraz w czasie sierpniowych strajków. Problem, którego nie mogły rozwiązać ustawy i towarzysztwa antyalkoholowe, pogadanki i apele w środkach masowego przekazu przez 35 lat istnienia Polski Ludowej, nagle przestał być problemem dla załogi Stoczni Gdańskiej i innych zakładów latem ubiegłego roku. Analizując przyczyny tej metamorfozy nasuwa się przypuszczenie, że czynnikiem mobilizującym była tu sama świadomość powagi chwili, doniosłości wydarzeń, których załogi te stały się współautorami. Mamy więc do czynienia z typowym, dialektycznym^{x/} zatarciem różnicy między przyczyną a skutkiem; epokowe wydarzenie pociąga za sobą odnowę moralną społeczeństwa, która z kolei przyczynia się do podwyższenia rangi zachodzących przemian. Cybernetycy nazywają takie zjawisko dodatnim sprzężeniem, a jego skutki możemy często doświadczyć za pośrednictwem własnych uszu w postaci przeraźliwego pisku aparatury w złe nagłośnionych salach. Jednakże procesy społeczne tym się różnią od działania aparatury elektro-akustycznej, że nie podlegają prawom fizyki. Wyobraźmy sobie bowiem, że pracownicy pewnej garbarni zrozumieli konieczność dobrej roboty i wyprodukowali partię wysokiej jakości skór. Jeżeli następnie z owych skór szewcy uszyli uwierające buty, to nie oczekujemy, że załoga wspomnianej garbarni, mając odciski na nogach, będzie dalej solidnie garbować. Dlatego proces

odbudowy wartości moralnych jest tak trudny i chwiejny. Sprzyjają mu natomiast wydarzenia wymagające konsolidacji na wielką skalę, do jakich można chyba zaliczyć wydarzenia drugiej połowy ubiegłego roku. Należy jednak zdać sobie sprawę, że ich emocjonalne oddziaływanie wygaśnie za kilkanaście tygodni lub miesięcy i wtedy te pryncypia moralne, które zdołamy w sobie przez ten czas odtworzyć, stanowiąc będą cały kapitał na dalszą drogę.

Słyszałem niedawno taką opinię: "... od czasu kiedy zapisałem się do Solidarności podnoszę nawet ogryzek, który zgubiłem idąc z kubłem do śmietnika". "Solidarność" jest związkiem takim, jaki chcieliśmy związkiem, którego celem jest walka o lepsze, pełniejsze i godziwe życie. Niech więc znaczątek "Solidarności" stanowi zobowiązanie do elementarnej uczciwości, przestrzegania etyki zawodowej, ogólnej prawości i sprawiedliwości sądów a wreszcie gospodarności przy jednoczesnym zagwarantowaniu, że wyniki naszej pracy nie będą marnowane. Te prawdy znane od tysięcy lat powinniśmy propagować wśród 8 milionów członków i egzekwować je.

Michał Herman

x/ godzi się przypomnieć, że dialektykę stworzył idealista, wielki niemiecki filozof Hegel; przymiotnik marksistowska dodano znacznie później.

przedruk z Biul. Inf.
Inst. Badań Jądrowych
nr 10.

Główny Urząd Kontroli ... Ta niefortunnie dobrana nazwa tego nie mającego żadnej racji /poza obroną moralności/ istnienie w cywilizowanym, konstytucyjnym społeczeństwie organu wywołuje zawsze dziwne skojarzenia. Mianowicie z pewnym Głównym Urzędem, którego działalność doprowadziła pewne - rządzone przez obłąkańca i jego partię - państwo do historycznego upadku - najpierw moralnego, później ekonomicznego a wreszcie militarnego. Może by tak zmienić nazwę ... nie, zlikwidować lub przynajmniej ograniczyć do koniecznego minimum jego inkwizycyjną działalność. Tego się żąda od dawna w imię autentycznej naprawy Rzeczypospolitej zatrutej fałszem propagandy inepirowanej i wspieranej działalnością właśnie takich i podobnych organów terroru psychicznego. Coś jest groźnego i zarazem absurdalnego w tym skojarzeniu - a najbardziej to, że takie organy i ich funkcje potrzebne /?/ były i są tylko w dwóch przeciwnych sobie krańcowo systemach społeczno-politycznych - systemie, który doprowadził do upadku pewne państwo czyli bestialskim szatańskim faszyzmem i w ustroju określanym w teorii - i słusznie - ustrojem sprawiedliwości, równości i swobód obywatelskich - socjalizmem. To, że takie organy, funkcje i postępowanie potrzebne były w obłąkanym faszyzmem - da się jakoś zrozumieć. Ale dlaczego i w imię czego takimi metodami wypacza się socjalizm?

RACJA STANU

Janusz Mysakowski

W systemach pośrednich, burżuazyjnych demokracjach nie ma takich groźnych dzwoneczków jak kontrola świadomości i przekonań obywatelskich służąca ich tendencyjnemu, na siłę ukierunkowaniu. Warto się nad tymi rzeczami zastanowić panowie - specjaliści od prania i maglowania obywatelskich mózgów i inni inkwizytorzy - cenzorzy, bezmyślni wykonawcy wyroków śmierci polskiej tradycji, historii, kultury i konstytucyjnych swobód. Pytam - w imię czego, kogo i czyich interesów? Czy znowu emigracyjna racja stanu? Czy wszystko złe i wypaczone różnymi uwarunkowaniami naszej narodowej sytuacji, wszystkie absurdalne pociągnięcia władz mające miejsce w konstytucyjnym, socjalistycznym państwie musi dać się usprawiedliwić racją stanu? To w sferach politycznych, a w innych - np. gospodarczych - czy utajenia stosunków handlowych - głównie z RWPG - to też w imię racji stanu? Czy brak ochrony konsumenta, przejawiający się paskarskimi cenami, prawie lichwiarstwem, samowola państwowego bezkonkurencyjnego

producenta i inne objawy usankcjonowanego prawem łamania praworządnych stosunków społecznych - to też racja stanu? Wzbraniam się od tego, ale wniosek na siłę pcha się do skołatanej już głowy - wszystko co złe dla prawidłowego życia społecznego, wszystkie emigracyjne uwarunkowania systemu /temat "tabu" nadal nawet w czasie kolejnej "niby" odnowy/ pokrywa oficjalna propaganda magicznym, pod groźbą § z kodeksu karnego nietykalnym określeniem "racja stanu". A wg mnie racja stanu to: nieośmieszanie się w oczach międzynarodowej cywilizacji i dyplomacji po niedawnej propagandzie sukcesu trąbionej po całym świecie - przez np. kartkowy głodowy system żywienia narodu i to w 36 lat po wojnie, po 36 latach budowy najlepszego z ustrojów. Panowie decydenci - przecież takim sposobem robicie antypropagandę tego ustroju i właśnie na Was a nie na polski naród powinien gniewać się sąsiad ze Wschodu. Dalej - racja stanu to również posiadanie jako państwo suwerenne własnego zdania i autentycznie wypracowanego autorytetu w stosunkach międzynarodowych poprzez prowadzenie własnej, korzystnej dla narodu polityki, eliminowanie z niej nadmiaru /powtarzam: tylko nadmiaru/ zależności. Racja stanu wreszcie to dbanie przez władzę za nią odpowiedzialną o rzeczywiste interesy własnego narodu we wszystkich stanach. Jako laik, a nie ek-

cd na str. 10

Czy świętować Święto Pracy

Świętować znaczy tyle co czcić, oddawać hołd. Z tego prostego stwierdzenia wynika, że oddawanie "czemuś" czci nie jest rzeczą błahą. Zanim zaczniemy to czynić, musimy dojść do przekonania, że to "coś" na cześć zasługuje. Spójrzmy pod tym kątem na Święto Pracy. Jego istnienie i rozmach, z jakim jest obchodzone, sugeruje wysoką godność pracy.

Rozważmy pracę dwuaspektowo. Po pierwsze - jako zespo-

czynności zmierzających do osiągnięcia określonego celu /w oderwaniu od wykonawcy/. Po drugie - jako działanie człowieka. W aspekcie pierwszym praca zostaje sprowadzona do roli rzeczy, do roli narzędzia. Dlatego też nie można w tym aspekcie, mówić o godności pracy, a tym samym o oddawaniu jej czci. Nie uzasadniałoby to zatem istnienia Święta Pracy.

oczywiście rozważanie pracy jedynie w pierwszym aspekcie jest rozważaniem bardzo szczerkowym, a może nawet niewłaściwym.

Praca jako działanie człowieka powinna poprzez uzewnętrznianie się jego sił wewnętrznych dążyć do doskonalenia człowieka, humanizacji świata, czyli dostosowywania go do człowieka, oraz zaspokajania wszelkich jego potrzeb. Działanie takie wymaga uświadomienia sobie celu oraz posiadania woli jego realizacji. Brak tej świadomości i woli powoduje, że człowiek staje się niewolnikiem pracy, że traktuje ją jako zło konieczne warunkujące jego egzystencję, że usiłuje wyzwolić się z niej widząc jedynie w tym czasie wolnym możliwość realizacji swojego człowieczeństwa poprzez wolne i świadome podejmowanie działań.

Reasumując - praca nie posiada godności sama z siebie, godność jej płynie z faktu ludzkiego, świadomego i wolnego działania służącego człowiekowi. Jeśli praca wykonywana przez jakąś grupę społeczną posiada warunkujące jej godności cechy, wówczas i jedynie wówczas można mówić o sensowności obchodów Święta Pracy, chociaż wydaje się bardziej uzasadnionym święto to nazwać Świętem Ludzi Pracy.

Czym charakteryzuje się praca wykonywana przez nasze społeczeństwo? Jest to praca całkowicie odhumanizowana, sprowadzająca się do wykonywania planu, często bezsensownego, nie uwzględniającego najbardziej elementarnych potrzeb społecznych, a więc praca zupełnie pozbawiona godności. Jednak to nie robotnicy winni są deprecjacji pracy w naszym kraju. Do takiego stanu doprowadziła niewłaściwa polityka społeczno-gospodarcza władz politycznych i państwowych. Bunt robotników w minionych okresach tylko pozornie miały podłoże ekonomiczne.

Chodziło przede wszystkim o przywrócenie pracy jej godności, przywrócenie robotnikowi wiary w sensowność wykonywanej pracy oraz wpływ na społeczny podział dóbr adekwatny do udziału w ich wytwarzaniu. Dowodzi to właściwego podejścia do pracy przez klasę robotniczą. Dlatego nie można ludzi pracy pozbawić ich Święta. Póki nie przywróci się pracy jej prawdziwie ludzkich cech, należy zmienić motywację.

Pod koniec ubiegłego stulecia, gdy święto pracy ustanawiano, motywacje były bardzo proste i przejrzyste. Było ono wyrazem konsolidacji kla-

sy uciskanej, demonstracją siły i gotowości do walki o swoje prawa, o godność ludzką, a tym samym o godność pracy. Dzisiaj, w socjalizmie, manifestacje pierwszomajowe interpretowane były jako wyraz poparcia dla partii i władzy. Jak do wiodły ostatnie lata, ani partia, ani władza na takie poparcie nie zasługiwały. Społeczeństwo uczestniczyło w manifestacjach, organizowanych przez władzę dla własnej chwały, nie z potrzeby serca, nie z przekonania, ale z obawy przed osądzeniem o odmiennosć poglądów politycznych i dalsze tego konsekwencje. Sądzę, że zachodzi potrzeba powrotu do pierwotnych motywacji święta pracy. Z takich motywacji wynikała wielka manifestacja ludzi pracy i narodu polskiego - Polski Sierpień. Manifestacje święteczne muszą zawsze pokazywać, przypominać władzy, że jest ona służąca społeczeństwu. Władza musi pamiętać, że wola narodu jest dla niej najwyższym prawem. Dlatego należy wybrać właściwe formy manifestacji, obchodów święta pracy i właściwy termin.

1 maja ustanowiono świętem pracy na kongresie II Międzynarodówki w roku 1889 w Paryżu. Datę tę wybrano dla uczczenia rocznicy wybuchu strajku robotników amerykańskich w Chicago w 1886 roku//zgodnie z wprowadzeniem ośmiogodzinnego dnia pracy/. 1 maja jest świętem państwowym we wszystkich krajach socjalistycznych. Jednakże w niektórych krajach święta święto pracy obchodzone jest w innym terminie. W samych Stanach Zjednoczonych wybrano także inną datę, mianowicie - pierwszy poniedziałek września. Uzasadnienie wyboru tej daty jest następujące: dzień ten jest "w połowie drogi" pomiędzy Dniem Niepodległości /4 lipca/, a Dniem Dziękczynienia /czwartek listopada/. Po raz pierwszy obchodzono święto pracy w dniu 5 września 1882 roku. My, Polacy, mamy o wiele ważniejsze powody do zmiany daty obchodów święta pracy. W okresie powojennym ludzie pracy w Polsce czterokrotnie sprzeciwiali się władzy. Szczególne miejsce wśród tych protestów zajmuje Grudzień 1970 roku. Był to protest krwawy. Protest, który jest korzeniem obecnej odnowy, który jest korzeniem "Solidarności". Budując pomniki społeczeństwo nasze w zdecydowany sposób dało wyraz swojej czci dla tych, którzy w roku 1970 złożyli w ofierze życie dla dobra ludzi pracy, dla dobra całego narodu. Dlatego Święto Ludzi Pracy w Polsce powinno być obchodzone 16 GRUDNIA.

Niech data ta i obchodzone w tym dniu święto przypomina zawsze narodowi i władzy że prawo do stanowienia o losach narodu ma tylko sam naród i że każda siła, każda władza musi ulegać przed wolą i siłą narodu.

Fo pozycję powyższą przedkładam pod rozwagę wszystkim członkom "Solidarności", całemu społeczeństwu, a także władzy.

Sławomir Janicki

N.30 000

ze str.9 RACJA STANU

spert - polityk tak widzę rację stanu. Nie może ona cierpieć na żadne uwarunkowania niesprzyjające namacalnym /a nie deklarowanym tylko/ interesom narodu. Niech mnie nikt nie posadza o nacjonalizm ale każdy o zdrowej logice przyzna rację - najpierw interesy własnego narodu, a dopiero potem, w miarę możliwości interesy wspólne wynikające z obopólnych, międzynarodowych korzyści. Polityk, który zapomina o tym nie kieruje się racją stanu a zdradą stanu.

Nasze władze polityczne chcą udowodnić, że kierują się autentyczną racją stanu /czyli interesom narodu/ niech np. zdadzą narodowi raport o należnych zyskach z Olimpiady Moskwa 80. Należnych bo w kosztach organizacyjnych Olimpiady partycypowaliśmy również, a wiemy to stąd, że od wiosny ub. roku brak było u nas farb, lakierów, kosmetyków, żywności i wielu innych artykułów. A jeśli na to odpowiedzą, że te rzeczy sprzedawaliśmy organizatorowi to pytam się po ile? - czy w przeliczeniu 1 dolar = 66 kop. czyli 1 rubel = 1,5 dol. albo 1 rubel = 44 zł? A dla ciekawości przeanalizujemy - 1,5 dol x 130 zł. = ok. 200 zł. = 1 rubel - czyli za towar o wartości 200 zł. otrzymujemy 1 rubel czyli 44 zł. Tak wychodzi na rozum biorąc, ale większość z nas jest słaba z matematyki - narodowa przywara - i nie chce tego zrozumieć, tym bardziej, że dla zamydlenia sprawy skomplikowano w ten sposób, że wprowadzono takie naukowe przeliczenie i sztuczne kursy, że nawet ich twórcy finansjści - "naukowcy" pogubili się w tych własnych manipulacjach mających na celu udokumentowanie na siłę wiarygodności, a politycy - propagandziści nadal wmawiają, że wszystko jest OK, że to handel b. korzystny.

Powtarzam - jestem laikiem - politykiem i laikiem - ekonomistą, jestem "tylko" /i "aż"/ Polakiem o trzeźwym /przeważnie/ umyśle, który Pan Bóg dał mi na własny użytek do nieskrępowanego przez nic i nikogo używania i zgodnie z Kartą Praw Człowieka i Konstytucję PRL wykorzystują go więc dla siebie i komunikacji z Rodakami.

I życzę tego wszystkim decydentom i władzom od których zależy stan interesów Narodu. Kierujcie się autentyczną racją stanu.

Takie jest życzenie a nawet wola tego Narodu.